

Miłość duszą misji

Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Misyjny 2006 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Światowy Dzień Misyjny, który będziemy obchodzić w niedzielę 22 października, w tym roku daje okazję, by rozważyć temat: „Miłość duszą misji”. Jeśli misją nie kieruje miłość, czyli jeśli nie wynika ona z głębokiego aktu Bożej miłości, grozi jej, że stanie się zwykłą działalnością filantropijną i socjalną. Miłość, jaką Bóg żywi do każdej osoby, stanowi w gruncie rzeczy istotę praktykowania i głoszenia Ewangelii, a przyjmujący ją stają się ze swej strony jej świadkami. Miłość Boża, dająca życie światu, to miłość, która została nam dana w Jezusie – Słowie zbawienia, doskonałej ikonie miłosierdzia Ojca niebieskiego. Za syntezę zbawczego orędzia można zatem uznać słowa ewangelisty Jana: „W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1J 4, 9). Zadanie szerzenia orędzia tej miłości zostało powierzone apostołom przez Jezusa po Jego zmartwychwstaniu, a apostołowie, wewnątrz przemienieni w dniu Pięćdziesiątnicy mocą Ducha Świętego, zaczęli dawać świadectwo o Panu, który umarł i zmartwychwstał. Od tamtego czasu Kościół wciąż pełni tę samą misję, stanowiącą dla wszystkich wierzących niezbywalne i stałe zadanie.

2. Tak więc każda wspólnota chrześcijańska jest zobowiązana do umożliwiania poznania Boga, który jest Miłością. Tej podstawowej tajemnicy naszej wiary poświęciłem refleksję w Encyklice *Deus Caritas est*. Bóg przenika swoją miłością całe stworzenie i historię ludzkości. Człowiek, dzieło rąk Stwórcy, pierwotnie był owocem zamysłu miłości. Potem grzech przysłonił w nim Boży ślad. Zwiedzeni przez złego ducha, pierwsi rodzice Adam i Ewa zawiedli ufność swego Pana, ulegając pokusie tegoż ducha, który wzbudził w nich podejrzenie, że Bóg jest rywalem i chce ograniczyć ich wolność. I tak nad bezinteresowną miłością Bożą przedłożyli samych siebie, przekonani, że w ten sposób potwierdzają swoją wolną wolę. W rezultacie utracili pierwotną szczęśliwość i zakosztowali goryczy smutku spowodowanego przez grzech i śmierć. Bóg jednak ich nie opuścił i obiecał im oraz ich potomstwu zbawienie, zapowiadając, że pośle swego Syna Jednorodzonego, Jezusa, który gdy nadejdzie pełnia czasu, objawi Jego ojcowską miłość, miłość zdolną uwolnić wszelkie ludzkie stworzenie z niewoli zła i śmierci. W Chrystusie zatem otrzymaliśmy życie nieśmiertelne, życie Trójcy Świętej. Dzięki Chrystusowi, Dobremu Pasterzowi, który nie pozostawia zagubionej owcy, ludziom wszystkich epok została dana możliwość wejścia w komunię z Bogiem, miłosiernym Ojcem, gotowym na nowo przyjąć do domu marnotrawnego syna. Zadziwiającym znakiem tej miłości jest krzyż. W śmierci Chrystusa na krzyżu – napisałem w Encyklice *Deus caritas est* – „dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie. (...) To tu może być kontemplowana ta prawda. Wychodząc od tego, należy definiować, czym jest miłość. Poczynając od tego spojrzenia, chrześcijanin znajduje drogę swego życia i swojej miłości” (n. 12).

3. W przeddzień swojej męki uczniom, zebranych w Wieczerniku na obchody święta Paschy, Jezus pozostawił jako testament „nowe przykazanie miłości – *mandatum novum*”: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15, 17). Miłość braterska, której Jezus wymaga od swoich „przyjaciół”, ma źródło w ojcowskiej miłości Boga. Jan apostoł zauważa: „każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga” (1J 4, 7). Tak więc, aby miłować zgodnie z wolą Boga, trzeba żyć w Nim i żyć Nim: Bóg jest pierwszym „domem” człowieka, i jedynie ten, kto przebywa w Nim, płonie ogniem miłości Bożej, zdolnym „rozpalić” świat. Czyż nie na tym polega misja Kościoła w każdym czasie? Nietrudno więc zrozumieć, że autentyczna działalność misyjna, pierwszorzędne zadanie wspólnoty kościelnej, związana jest z wiernością wobec Bożej miłości, a odnosi się to do każdego pojedynczego chrześcijanina, do każdej wspólnoty lokalnej, do Kościołów partykularnych

i do całego Ludu Bożego. Właśnie dzięki świadomości tej wspólnej misji uczniowie Chrystusa mogą realizować z ofiarną gotowością dzieła sprzyjające ludzkiemu i duchowemu rozwojowi, które dają świadectwo – jak pisał umiłowany Jan Paweł II w Encyklice *Redemptoris missio* – „o duchu całej działalności misyjnej: o miłości, która jest siłą pobudzającą misji. Tylko miłość powinna rozstrzygać, czy coś ma być wykonane czy zaniechane, zmienione czy nie zmienione. Miłość jest zasadą działania oraz celem, do którego należy dążyć. Cokolwiek się szczerze uczyni dla niej i zgodnie z nią, nigdy nie będzie niewłaściwe” (n. 60). Tak więc być misjonarzami znaczy miłować Boga całym sobą, aż do oddania życia za Niego, jeśli okaże się to konieczne. Iluż kapłanów, zakonników, zakonnice i świeckich, również w naszych czasach, złożyło Mu najwyższe świadectwo miłości przez męczeństwo! Być misjonarzami znaczy pochylić się jak dobry Samarytanin nad potrzebami wszystkich, zwłaszcza najuboższych i najbardziej potrzebujących, ponieważ kto kocha sercem Chrystusa, nie zabiega o własną korzyść, ale jedynie o chwałę Ojca i dobro bliźniego. W tym tkwi tajemnica apostołskiej owocnej działalności misyjnej, przekraczającej granice, obejmującej kultury, narody i docierającej do najdalszych zakątków świata.

4. Drodzy bracia i siostry, niech Światowy Dzień Misyjny będzie sposobną okazją do coraz lepszego rozumienia, że świadectwo miłości, stanowiące duszę misji, odnosi się do wszystkich. Służba Ewangelii nie może być bowiem uważana za przygodę przeżywaną w samotności, ale za zadanie, w którego wypełnianiu uczestniczy cała wspólnota. Obok tych, którzy działają w pierwszych szeregach na polu ewangelizacji – myślę tu z wdzięcznością o misjonarzach i misjonarkach – wielu innych, dzieci, młodzież i dorośli, przyczynia się do szerzenia Królestwa Bożego na ziemi przez modlitwę i różnorodną współpracę. Ufam, że to współdziałanie będzie coraz bardziej wzrastało dzięki zaangażowaniu wszystkich. Korzystam z tej okazji, by wyrazić wdzięczność Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów oraz Papieskim Dziełom Misyjnym, które z oddaniem koordynują wysiłki podejmowane we wszystkich częściach świata w celu wspierania działalności tych, którzy bezpośrednio uczestniczą w pracy misyjnej. Niech Dziewica Maryja, która przez swą obecność pod krzyżem i modlitwą w Wieczerniku u początków Kościoła czynnie brała udział w jego misji, wspiera ich działania i pomaga wierzącym w Chrystusa stawać się coraz bardziej zdolnymi do prawdziwej miłości, aby w świecie spragnionym duchowością stali się źródłem wody żywej. Tego życzę z całego serca i przekazuję wszystkim moje błogosławieństwo.

Watykan, 29 kwietnia 2006 r.

Benedykt XVI